

## Recepcja anglojęzyczna filmu Andrzeja Wajdy „Popiół i diament”. Część pierwsza - lata 1959 – 1989.

W tym roku mija sześćdziesiąt lat od premiery „Popiołu i diamentu” Andrzeja Wajdy, uważanego za kanoniczny dla szkoły polskiej, ale i fundamentalny dla karier aktorskich Zbigniewa Cybulskiego czy Bogumiła Kobieli. Film zdobył wiele nagród<sup>1</sup>, a zagraniczne zainteresowanie nim wynikało z już silnego pod koniec lat pięćdziesiątych, ale nadal ugruntowującego się wtedy wśród krytyki światowej przekonania o nowatorstwie kina polskiego jako najświeższego odkrycia. Zainteresowanie naszą kinematografią było ówczesnie rezultatem Października, którego wydarzenia odbiły się za granicą głośnym echem, ale także wygranej filmu „Kanał” w Cannes, która zwróciła światową uwagę na nowe polskie kino. Andrzeja Wajdę znano i z uwagą przyjęto kolejny jego film. „Popiół i diament” nie został pokazany w Cannes, ale otrzymał prestiżową nagrodę FIPRESCI w Wenecji w 1959 roku, co także stanowiło ważne wyróżnienie.

O filmie sporo wówczas pisano za granicą. Świadczy to o szerokim zainteresowaniu i niewątpliwie skłania do analizy zachodniej recepcji dzieła. Jak

- 
- <sup>1</sup> 1959  
Złota Kaczka (przyznawana przez pismo "Film")  
*w kategorii: najlepszy film polski; za rok 1958; wręczona 26 listopada 1959*
  - 1959  
Wenecja (MFF)-nagroda FIPRESCI
  - 1960  
Vancouver (MFF)-nagroda Kanadyjskiej Federacji Stowarzyszeń Filmowych
  - 1962  
Nagroda "Srebrny Laur D. O. Selznicka"
  - 1961  
Nagroda Zachodnioniemieckiej Krytyki Filmowej
  - 1961  
Ibadan (MFF)-Dyplom Uznania
  - 1960  
Kryształowa Gwiazda, Nagroda Francuskiej Akademii Filmowej  
*w kategorii: najlepsza aktorka zagraniczna*  
[Ewa Krzyżewska](#)
  - 1965  
Nagroda Czechosłowackiej Krytyki Filmowej
  - 1967  
Addis Abeba (MFF)-Wyróżnienie
  - 1999  
Koniec wieku - ankieta "Polityki"  
*7 miejsce w ankiecie "Najciekawsze filmy polskie XX wieku"*

widziano ten film? Jak go rozumiano i analizowano? Odpowiedzi podejmiemy się udzielić w oparciu o zbiory archiwalne FINA w zakresie anglojęzycznej prasy branżowej. Przeanalizowane zostaną artykuły z okresu 1959 – 1989, zaś w kolejnej części tekstu przyjrzymy się zagranicznej recepcji „Popiołu i diamentu” po przemianach politycznych w Polsce.

W sierpniowym numerze „Films and Filming” z 1959 roku recenzja zaczyna się od pytania o powody, dla których „Popiół i diament” wywiera tak trwałe i przytłaczające wrażenie. „Moc, wyobraźnia, jego pełne pasji skupienie na bohaterach, ale przede wszystkim chodzi w nim o impuls gwałtownej, bezkompromisowej emocji, która daje temu filmowi stopień siły oddziaływania takich filmów jak „Miasto otwarte”, „Dzieci ulicy”, „Tragiczny pościg”. Problemem tego filmu, podobnie do wymienionych, jest wojna i jej gwałtowne następstwa. Dlatego nie ma w nim miejsca na bezpieczne konwencje, stare kłamstwa oportunistów, ludzi – chorągiewek, politycznych fanatyków. Opowiada nieco chaotyczną historię, osadzoną w realiach polskiego miasteczka podczas pierwszego dnia wolności [...]”.<sup>2</sup> Recenzent uważa film za wybitny odwołując się do sposobu fotografowania, zwłaszcza w pierwszych scenach, ukazującego zmęczone, rozdarte wojną miasteczko, a także do gry aktorskiej Cybulskiego, równie niezwykłej jak to, co robili ówczesznie James Dean czy Brando. Cybulski jest według Dyera takim samym, współczesnym typem: impulsywnym, wrażliwym, nerwowym aż do granic hysterii i desperacji, męskim w swojej świadomości, prawie kobiecym w rodzaju wdzięku, na pewno przeintelektualizowanym jak na członka polskiego podziemia. I ta właśnie dwoistość jest także podłożem wieloznaczności filmu, który z jednej strony stanowi gorzki komentarz politycznego fanatyzmu, z drugiej – pokazuje upadek ideałów w obliczu straszliwej wojny domowej, ale jest także współczesną tragedią o zdradzie, jakiej dopuścili się politycy wobec młodych. Wszystkie powyższe wnioski pozwalają recenzentowi uznać „Popiół i diament” za trzecią, najbardziej ambitną po „Pokoleniu” i „Kanale”, część trylogii o polskiej młodzieży.

Krytyka Dyera dotyczy natomiast zbyt jawnego, otwartego przeładowania efektami wizualnymi. Za nadmierną romantyczną stylizację uważa recenzent scenę z wiszącym, odwróconym krzyżem, pochód nowożeńców, którym poloneza przygrywa fałszujący zespół muzyczny, krew Maćka na suszących się białych koszulach, czy wreszcie jego przedłużoną agonię na śmietniku. Dyer

---

<sup>2</sup> Peter John Dyer, „Ashes and Diamonds”, *Film and Filming*, August 1959, s. 24.

postuluje, aby Wajda powściągnął w tym względzie swoją wszechstronność i nie ulegał wpływom Benedeka, Johna Forda, Buñuela czy nawet Laurence Oliviera. Mając niezaprzeczalny talent do pozbawionej złudzeń pasji i tragedii, Wajda powinien – według recenzenta dążyć w ich prezentowaniu do pewnej dojrzałości i dyscypliny. Recenzja jest interesująca, ponieważ stanowi świadectwo recepcji silnie emocjonalnego kina młodego Wajdy w bardzo przecież odmiennym od polskiego brytyjskim kręgu kulturowym, ale także uświadamia transnarodowość ówczesnych trendów reżyserskich i realizatorskich, pozwalającą wpisywać kino polskie w najważniejsze osiągnięcia światowe.

„Poetą kina” nazywa Wajdę recenzent „The Monthly Film Bulletin” zaczynając refleksję nad „Popiołem i diamentem” jako trzecią częścią „nieplanowanej trylogii”, dedykowanej przez reżysera jego własnemu pokoleniu. „Wychodząc od czystej poezji „Pokolenia”, poprzez poezję dziwną, czasem sztuczną, „Kanału”, zamyka on trylogię na niemal absolutnie intelektualnym poziomie i choć można żałować tak obranej linii rozwoju, jest ona przecież łatwa do zrozumienia.”<sup>3</sup> Patos i polityczna afirmacja „Pokolenia” należą dzisiaj do przeszłości; niegdyś pewny siebie partyjny lider jest dzisiaj zmęczonym, złamanym, starszym człowiekiem, który dźwiga swoją misję niczym balast. Ten motyw stopniowego rozczarowania, tak typowy dla pokolenia Wajdy i dla dzisiejszej młodzieży, wyraźnie ujawnia się w filmie z roku 1958, w jego dojmującej goryczy, niepokoju, dezorientacji. Mimo, że jest to film o określonym okresie i lokalnym politycznym problemie, recenzent uważa tę historię za współczesną. „Jej bohater chce wierzyć w to, co robi i robić coś, w co wierzy. I kiedy na koniec umiera, równie tragicznie i bezsensownie, jak jego ofiara, jego śmierć staje się wymownym, współczesnym symbolem. Pozostawia bez odpowiedzi pytanie: czy diamenty rodzą się z popiołów, coś pozytywnego i wartościowego - ze zgniłego podłoża?”<sup>4</sup>

W dalszej części recenzji autor zwraca uwagę na styl filmu Wajdy, który określa jako namiętny, niemal okrutny, na który składają się napięcie intelektualne i bezkompromisowa powaga podejścia do tematu. Surową atmosferę realizmu kontrastuje Wajda subiektywizmem, nierealnością, znanymi z „Kanału”, ale w obecnym wydaniu dziwniejszymi i bardziej eterycznymi. Także ten recenzent podkreśla silną obecność wizualnie szokujących i ekstrawaganckich

<sup>3</sup> R.V., Popioł i diament (Ashes and Diamonds), Poland, 1958, „Monthly Film Bulletin”, August 1959, s. 103.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 103.

„reżyserskich dotknięć”, jak drewniany Chrystus na odwróconym do góry nogami krzyżu. „Te elementy, nie zawsze tworzące wrażenie integralnych, sugerują dążenie do wizualnej ekspresji kosztem purytańskiego stylu „Pokolenia”.”<sup>5</sup> Jak jednak uważa autor recenzji, na szczęście Maciek, grany przez Zbigniewa Cybulskiego, idealnie odpowiada wyobraźni Wajdy. Na koniec jednak stawia ciekawe pytanie o konsekwencje dychotomicznego podejścia Wajdy: dokąd doprowadzi reżysera, który już okazał się rzadkim, prawdziwym poetą kina, przyjęty przez niego i doprowadzony do ekstremum, dziko intelektualny styl opowiadania?

Recenzja zwraca uwagę na przesadność stylu filmowego Andrzeja Wajdy, który w oczach krytyki brytyjskiej otrzymuje z tego powodu status „poety kina”, młodego romantyka, który – jak jego wielcy XIX-wieczni prekursorzy - opowiada o najistotniejszych dla swojej generacji sprawach w sposób niezwykle emocjonalny.

Kolejnym artykułem prasowym poświęconym filmowi Wajdy, znajdującym się w zbiorach FINA, jest „Ashes and Diamonds” Gordona Gowa, zamieszczony w rubryce „Cult Movies” w marcowym numerze „Films and Filming” z 1977 roku. Autor rozpatruje film Wajdy w kategoriach obrazu kultowego, rozpoczynając od uwag na temat silnie zapadającej w pamięć sceny finałowej i gry aktorskiej Zbigniewa Cybulskiego, zmarłego tragicznie u szczytu swojej kariery. Porównanie z losami Jamesa Deana jest tutaj nieuniknione: „obaj aktorzy idealnie portretowali pokolenie zagubionych i samotnych, ofiar społecznego klimatu, do którego zostali wrzuceni przez nieprzyjazny los. Jednak zaszukanie Cybulskiego jako polskiego Deana byłoby nieuczciwe. Na swój sposób Cybulski był artystą o wysoce indywidualnych umiejętnościach.”<sup>6</sup>

Kolejną kwestią odnoszącą się do kultowości filmu jest jego przynależność do nurtu kina autorskiego oraz stanowienie jednego z najważniejszych osiągnięć polskiego kina. Styl Wajdy, realistyczny, a jednak pełen ozdobników, również stanowi przedmiot zainteresowania autora analizy, który widzi w nim nawiązania do włoskiego neorealizmu i francuskiej Nowej Fali, przy zachowaniu wobec nich swoistego dystansu. „Jest to styl brawurowy, prowokacyjny, niewątpliwie wynikający z doświadczenia malarskiego Wajdy. Wyczuwa się w nim dążenie do silnego efektu, choć sam reżyser z pewnością byłby pierwszy w zapewnieniu, że widz nie powinien być świadomy ani stylu,

<sup>5</sup> Ibidem, s. 103.

<sup>6</sup> Gordn Gow, Ashes and Diamonds, „Films and Filming” vol. 26, No 6, March 1977, s. 22.

ani techniki, ani kompozycji – w każdym razie nie podczas pierwszego oglądania filmu. Jednak nieprzemijająca siła „Popiołu i diamentu”, oglądanego nawet wielokrotnie, tkwi w jego scenografii.”<sup>7</sup> To przekonanie o sile efektu stylistycznego odnosi Gow nie tylko do atmosfery filmu, ale i do postaci bohaterów, zwłaszcza Maćka, którego zachowanie, motywacje oraz sposób podejmowania decyzji opisuje w pogłębionej analizie. Trzeba podkreślić, że opisywany tu tekst został opatrzone uwagą, że „Popiół i diament” to film, który redakcja umieszcza na dziewiątym miejscu na liście obrazów, które nie są hitami wszechczasów, ale cieszą się mianem kultowych i traktowane są z nostalgicznym szacunkiem.

Filmem zainteresowali się także recenzenci amerykańscy – przywołały w tym miejscu dwie recenzje ze zbiorów FINA. Pierwsza pochodzi z 1959 roku i zamieszczona jest „Variety”. Ze względu na jej niewielką objętość, warto zacytować całość. „Skondensowany thriller o powojennej Polsce, zawiera jednocześnie głębszą refleksję o jałowości zabijania i przemocy. Jego techniczne zaawansowanie, dobre aktorstwo oraz reżyserska sprawność czynią zeń utwór ponadprzeciętny, z pretensjami do sukcesu za granicą. Szansę tę podnoszą jeszcze dobre tempo i wartka akcja. Dotyczy dwóch mężczyzn, reprezentujących przedwojenny układ sił, którzy otrzymują rozkaz zabicia czołowego komunisty w ostatnim dniu wojny. Film ukazuje morderstwo, jak i ironiczną śmierć samego mordercy. Reżyser Andrzej Wajda jest mistrzem w kreowaniu atmosfery i uzyskuje dobre rezultaty, zwłaszcza ze strony Zbigniewa Cybulskiego, grającego zmiennego, niekonsekwentnego zabójcę. Ale też jest w tym filmie jakaś przesadna ekspresjonistyczna brawura. Jakkolwiek, inteligentna reżyseria, temat i wgląd w okres przemian w Polsce nadają mu dodatkowego znaczenia.”<sup>8</sup> Ta krótka recenzja zwraca uwagę na kwestie nadekspresywnego stylu Wajdy, ale także na spór polityczny, który stanowił podłoże filmowej opowieści o zadawaniu śmierci i umieraniu za politykę.

Drugim tekstem jest pogłębiona analiza zatytułowana „The Best are Dead or Numb. A Second Look at Andrzej Wajda’s „Ashes and Diamonds”, której autorami są Ernie Brill i Lenny Rubenstein, zamieszczona w 3 numerze „Cinéaste” z 1981 roku. We wstępie do artykułu czytamy długie wyjaśnienie historyczne rysujące tło dla wydarzeń z filmu – autorzy umieszczają okoliczności dramatu w sytuacji wojny domowej w Polsce, z której wycofywali

---

<sup>7</sup> Ibidem, s. 23.

<sup>8</sup> Mosk., Popiol i diament (The Ashes and the Diamond), „Variety” 16 Sept, 1959.

się już Niemcy, a od wschodu postępował front radziecki wraz z nową ideologią i ustrojem, który szykowany był dla naszego kraju przez Stalina.

Obie ścierające się racje mają swoich przedstawicieli w osobach Chelmskiego i Szczuki, między którymi istnieje dziwne podobieństwo: „obaj są zdominowani przez własną przeszłość – pamięć o zmarłych kolegach, [...] obaj nabierają coraz większych wątpliwości: Maciek wobec rozkazu zabicia Szczuki, Szczuka wobec sposobu, w jaki komuniści zdobywają w Polsce władzę. [...] Obaj umierają bezsensownie, z powodu nierozwiązywalnego konfliktu własnych przekonań, popchnięci do działania przez swoich zdemoralizowanych mocodawców.”<sup>9</sup> Jednak to właśnie postać Maćka określana jest w tej analizie jako jedna z najbardziej skomplikowanych w polskim kinie powojennym: naiwny zabójca uwikłany w szczególny czas i miejsce. Próbuje się wymknąć, ale historia mu na to nie pozwala. W tym sensie jest prototypem Polaka (wygrywa tu romantyczny paradygmat) – poświęcającego się, pełnego wątpliwości, zbuntowanego.

Autorzy zwracają uwagę na trudne dla nich do wytłumaczenia przechylenie filmowej adaptacji tekstu Andrzejewskiego w stronę postaci Maćka i uważają, że w tym tkwi słabość filmu. Być może, dywagują, Wajda zobaczył w Maćku reprezentanta swojego pokolenia. „W roku 1958, pierwsza fala reform partyjnych oraz Październik były już zakończone i można już było w filmie otwarcie opowiedzieć o tej niedobrej przeszłości. Jasna jest w nim niemoc komunistów wobec dotarcia ze swoim przekazem do ludzi. Radzenie sobie z tym problemem stało się zresztą zadaniem wszystkich rządów komunistycznych, kończącym się dramatem w każdej dekadzie.”<sup>10</sup>

Na koniec tekstu Wajda zostaje określony jako reżyser wyraźnie i zdecydowanie polski, analizujący w „Popiele i diamencie” romantyczne mity i idealistyczne twierdzenia zestawione z ponurą rzeczywistością straconych nadziei i przegranych bitew. Mity bohaterstwa i bojowej chwały, były zresztą często jedynie pozorami, za którymi kryło się zniszczone życie – zjawisko to było przedmiotem dalszych zainteresowań Wajdy jako filmowca, co pokazuje bardzo udatnie „Człowiek z marmuru”. „Zdolność Wajdy do prezentowania złożoności społeczeństwa, dialektyki władzy, jego zaciekle krytyka, jawna i ukryta tych, którzy przywłaszczają sobie demokrację, jest znakiem rozpoznawczym tego

<sup>9</sup> Ernie Brill, Lenny Rubenstein, „The Best are Dead or Numb. A Second Look at Andrzej Wajda's *Ashes and Diamonds*,” *Cinéaste* 1981, v.3, s.3.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 26.

znakomitego socjalistycznego reżysera.”<sup>11</sup> Przedstawiona recenzja stanowi zdystansowaną czasowo wobec filmu „Popiół i diament” próbę jego analizy z perspektywy społecznej i politycznej, a także nawiązuje do wydarzeń aktualnie się wtedy w Polsce rozgrywających. Rok 1981 stanowił dla całego świata czas obserwacji kraju zmagającego się z głębokim, wielopłaszczyznowym kryzysem.

W zaprezentowanych analizach Wajda stawał się zresztą reżyserem utożsamianym z polską walką o wolność, filmowcem, którego kolejne dzieła potwierdzały jego zaangażowanie w sprawy ludzi uwikłanych w opresyjny system. Zwracano co prawda nadal uwagę na poetyckość stylu Wajdy, ale upatrywano w niej raczej atut, aniżeli wadę obniżającą wartość jego filmów.

W kolejnych artykułach przyjrzymy się recepcji „Popiołu i diamentu” po roku 1989, kiedy Polska przeszła transformację ustrojową, a zmienione warunki polityczne, ekonomiczne i społeczne stworzyły nowe paradygmaty dla analiz filmu Wajdy.

**Barbara Głębicka-Giza**

---

<sup>11</sup> Ibidem, s. 26.